

UKRYTY CZYNNIK. ESEJ ETNO-ARCHEOLOGICZNY*

ANDRZEJ Z. BOKINIEC

*...zasięg związku jednostek archeologicznych musi być
sprecyzowany w kategoriach ludzkich, jeżeli informacyjna
wartość tych jednostek ma być zmaksymalizowana.*

(David Clark 1968, s. 358)

W drugiej połowie trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem, na rozległych obszarach Europy Środkowej miały miejsce zdarzenia, których dalekosiężne konsekwencje postrzegamy dziś jako początek nowej epoki – epoki brązu¹. Najważniejszym z nich było bez wątpienia ukształtowanie się na terenach od gór Harzu po dolną Austrię kultury unietyckiej. Stała się ona centrum cywilizacyjnym obejmującym swymi wpływami międzymorze bałtycko-śródziemnomorskie, od ujścia Padu i Rodanu po południową Skandynawię. Ślady jej oddziaływania odkrywane są również w tak odległych rejonach Europy, jak południowa Hiszpania czy Wyspy Brytyjskie. W prahistorii panuje w zasadzie zgodność, że czynnikiem, który zdeterminował wyraźny wzrost wymiany dalekosiężnej w tym okresie, było powstanie centrów metalurgii brązu. Jedno z głównych takich centrów leżało właśnie na terytorium kultury unietyckiej. Zasięg wpływów kultury unietyckiej może więc odpowiadać obszarowi swoistej wspólnoty wymiany metali za inne surowce czy przedmioty. Jednym z głównych artykułów pożądaných w świecie epoki brązu był prawdopodobnie bursztyn. Jego wydobywanie istniało już w neolicie – zarówno na Płw. Jutlandzkim, jak i nad

* Pierwodruk: A. Z. Bokiniec, *Ukryty czynnik. Esej etno-archeologiczny*, w: *Szkice prahistoryczne. Źródła – metody – interpretacje*, red. S. Kukawka, Toruń 1998, 65–85. Przedruk wykonany za uprzejmą zgodą dr Ewy Bokiniec.

¹ Ponieważ wstępna część niniejszej pracy przypomina zagadnienia powszechnie znane – „podręcznikowe” – zrezygnowałem w niej z podawania literatury tematu.

Bałtykiem południowym: od Zatoki Gdańskiej po rejon Kłajpedy. Unietyckie wyroby z brązu i miedzi znajdowane są na tych terenach stosunkowo licznie. Wydaje się jednak, że w wymianie prowadzonej z mieszkańcami pobraża Bałtyku, metalurdcy kultury unietyckiej mieli pośredników.

Rolę taką przypisuje się ludności reprezentującej szereg grup kulturowych, wyodrębnianych na Nizinie Środkowoeuropejskiej w końcu trzeciego tysiąclecia. W odróżnieniu od kultury unietyckiej – charakteryzującej się dużą homogenicznością na całym obszarze swego występowania² – grupy te do dziś są obiektem bujnej działalności taksonomicznej prahistoryków. Społeczeństwa zamieszkujące Pomorze Zachodnie i przyległą część Wielkopolski, zaliczane były (po 1945 roku) do kultur: grobskiej I i grobskiej II (Kostrzewski 1955) płońsko-śmiardowskiej fazy kultury ceramiki sznurowej (Gardawski 1951 Siuchniński 1972), grobsko-śmiardowskiej i lubuskiej grupy kultury unietyckiej (Kostrzewski, Chmielewski, Jążdżewski 1965; Machnik 1978), płońskiej i grupy swarzenickiej (Gedl 1989). W stosunku do kultury ludności Kujaw i częściowo Pomorza Wschodniego panowała większa zgodność. W literaturze przedmiotu jej odrębność była sankcjonowana przez stosowanie terminu kultura iwieńska. Należy przypomnieć jednak, że prawie wszystkie wymienione wyżej jednostki kulturowe (oprócz grupy lubuskiej, *vel* grobska I *vel* swarzenicka) były włączane do grupy północnej kultury unietyckiej (Sarnowska 1967). Jeżeli pominiemy argument o stosunkowo słabym stanie ich zbadania (słuszny dla większości zjawisk badanych przez archeologię), to sytuacja tak dużej liczby taksonomów dla skromnej liczby materiałów zabytkowych jest zaskakująca. Tym bardziej, że w praktyce archeologii obserwujemy raczej odwrotne zjawisko – liczba wyróżnianych jednostek taksonomii kulturowej rośnie wraz z liczbą zbadanych stanowisk i obszarów. Bliższe przyjrzenie się argumentacji, która towarzyszyła propozycjom wydzielenia grup czy kultur wskazuje, że nie chodzi w tym przypadku o spór formalno-leksykalny – jak w dyskusji o kulturze wschodniopomorskiej (*vel* wejherowsko-krotoszyńskiej, *vel* pomorskiej, *vel* urn twarzowych...), czy też metodologiczno-polityczny (tu wszystkie kultury określane od etnosów). Spory na temat podziałów kulturowych strefy Niziny we wczesnym okresie brązu odzwierciedlają przede wszystkim odmienne wizje usytuowania tych społeczności w szerszym kontekście kulturowym, zarówno diachronicznym (kwestie genezy), jak i synchronicznym (problem kontaktów kulturowych). Widoczne jest to wprost, w zaliczaniu tych samych stanowisk

² Mam tu na myśli całokształt rejestrowanych przez archeologię manifestacji kultury (tzn. cechy stylistyczne artefaktów, ślady zachowań związanych z rytuałami pogrzebowymi i ofiarniczymi, formy osadnictwa itd.), oraz zasadniczy kierunek zmian w niej zachodzących.

z Pomorza Zachodniego do grupy kultury ceramiki sznurowej (Siuchniński), lub kultury unietyckiej (Sarnowska). Zgoda na nazwę kultury iwieńskiej nie implikowała automatycznie jedności wizji usytuowania tej kultury. Oznaczała ona jedynie uznanie jej autonomii – akcentowanej słabiej (Gardawski 1951, 66–67) lub silniej (Kośko 1979, 180–183) – w stosunku do kultury unietyckiej i uznanie faktu podstawowego znaczenia związku z tą ostatnią kulturą w kontaktach interkulturowych. Z całą ostrością świadomość implikacji jakie niesie przyjęcie określonej terminologii zaprezentowana została w ostatnim (Czebreszuk 1996) kompleksowym omówieniu tej kultury na Kujawach (i w Europie). Autor, opowiadając się za podstawowym dla genezy i zachowania tożsamości kultury iwieńskiej, jutlandzkim kierunkiem jej powiązań, zaproponował nową „notację” tej kultury. Została ona niejako „rozpisana” na fazy szerszej „północnoeuropejskiej prowincji pucharów dzwonowatych”³. Kontakty z centrum unietyckim spadają do roli „parahandlowej i utylitarnej” (Czebreszuk 1996, 250) – tu rozumianej jako drugorzędnej kulturotwórczo (?). Jak więc widać nawet stosunkowo dobrze ugruntowana w tradycji archeologicznej jednostka taksonomiczna otrzymała zupełnie nową wykładnię.

Powyższe uwagi nie mają być wstępem do rozważań nad metodologicznymi podstawami taksonomii archeologicznej. Do tego celu wystarczyłyby przykłady z innej epoki. Problem bowiem nie polega moim zdaniem na brakach metodologicznych (to można powiedzieć również odnośnie badań nad innymi epokami), ale na specyfice społeczności, których ślady określamy mianem kultur wczesnobrązowych Niżu Środkowoeuropejskiego⁴.

Obraz, który możemy zrekonstruować na podstawie analizy najwcześniejszych stanowisk z epoki brązu, przedstawia barwną panoramę, niezwykle zróżnicowanych w swym pochodzeniu grup, które osiedlając się w strefie pojezierzy południowobałtyckich zachowywały jeszcze przez pewien czas wzory kulturowe przyniesione z dawnych ojczyzn⁵. Ten ruch migracyjny omija w zasadzie Wielkopolskę, kierując się przez Pomorze Zachodnie w rejon kujawsko-pomorski

³ Chociaż autor łągodzi wymowę swej teorii, zastrzegając (s. 249), że nie neguje jednostki taksonomicznej „zwanej kulturą iwieńską”, to sam fakt stosowania jako równoważnika jej nazwy określeń typu PDz 2 i PDz 3, jest wyraźną deklaracją za ewolucyjnym, a nie akulturacyjnym modelem przemian.

⁴ W pracy tej pominięto opis w zasadzie analogicznej sytuacji w Północnych Niemczech. Główną różnicę widać w ostrożniejszej działalności taksonomicznej tamtejszych prahistoryków.

⁵ Poglądy prezentowane w tej części artykułu, zostały szerzej przedstawione w przygotowywanej do druku mojej pracy doktorskiej – „Początki epoki brązu na Pomorzu Wschodnim” – napisanej pod kierunkiem prof. Jana Machnika, podstawową inspiracją dla nich były teorie A. Kości (1979; 1991).

(por. Koško 1991, ryc. 18; Bokiniec 1993). W stylistyce wytwarzanej przez nich ceramiki można rozpoznać bliskie związki z materiałami wczesnych faz kultury unietyckiej, późnych pucharów dzwonowatych i zbiorami charakterystycznymi dla terenu Uckermark (puchary strefowe zdobione techniką radełkową). Wspólnym mianownikiem dla wszystkich tych stylistyk jest bezpośredni, lub pośredni (jak w przypadku stylistyki wczesnounietyckiej i strefowej) związek z szeroko pojętą tradycją pucharów dzwonowatych⁶. Centrum dla tych grup rozproszonych w północnej części Europy Środkowej pozostawały rejonyskupiska osadniczego pucharów dzwonowatych, a następnie kultury unietyckiej w Turynгии i Saksonii-Anhalcie. Enklawy na Płw. Jutlandzkim, czy u ujścia Odry były wysuniętymi przyczółkami systemu wymiany mającego tam swój ośrodek dyspozycyjny. Ludność zamieszkująca te placówki łatwo przyjmowała miejscowe wpływy⁷ i włączała się w penetrację istniejących wcześniej szlaków wymiany. Z czasem na północny wschód od rozwijającej się kultury unietyckiej powstaje lokalna stylistyka – iwieńska. Co do komponentów ją współtworzących istnieje praktycznie consensus – tradycja pucharów dzwonowatych (ja podkreśliłbym nawiązania do ceramiki z Uckermark) i przybałtyckiego kręgu z ceramiką sznurową. Specyfikę tej grupy stanowiło zasiedlenie najdalej położonego na północny wschód rejonu szeroko rozumianego kręgu oddziaływań unietyckiego centrum kulturowego. Dalej na wschodzie i północnym wschodzie zaczynał się inny świat. Zamieszkiwały go społeczności, w ekonomice których łowiectwo, rybołówstwo i zbieractwo odgrywały niezwykle ważną, jeśli nie decydującą rolę. Mieszkańcy sąsiadującej z Kujawami tzw. grupy linińskiej mieli za sobą długie tradycje⁸ kontaktów z ludami rolniczymi. Dopiero jednak teraz, sąsiedztwo z ludnością kultury iwieńskiej doprowadza do prawdziwych zmian jakościowych. O intensywności jego przebiegu możemy sądzić na podstawie uderzającego podobieństwa ceramiki z osad iwieńskich i powstałej w wyniku jej akulturacji z grupą linińską kultury trzcinieckiej. Ludność tej ostatniej kontynuowała prawdopodobnie w dużej mierze dawne – nie pozostawiające archeologicznych świadectw zwyczaje pogrzebowe (pochówki platformowe?), jednak pewne jej grupy (wyższe warstwy społeczne rejonów przygranicznych?) charakteryzuje duża otwartość na wpływy i w tej dziedzinie. W stylistyce ceramiki kultury trzcinieckiej odnaleźć można prawie wszystkie cechy stylistyki iwieńskiej. Czy wielki dynamizm nowo powstałej kultury był

⁶ Zakładam tu jej podstawowe znaczenie dla ukształtowania się kultury unietyckiej. Ostatnie szerokie omówienie problematyki tej kultury: Czebreszuk, Makarewicz 1995.

⁷ Można to również powiedzieć o reprezentantach tej tradycji na innych terenach.

⁸ O ile o istnieniu jednej tradycji można mówić w tym wypadku. Być może grupa linińska jest zbiorczą nazwą dla szeregu nie związanych ze sobą zjawisk akulturacyjnych.

zasługą inspiracji iwieńskiej? Sądzę, że tak, chociaż zagadnienie to wymagałoby osobnego szerokiego omówienia. Faktem jest, że kultura trzciniecka otwiera nowy okres w gospodarce wschodniej Polski. Jej ludność emigruje na rolnicze tereny Małopolski, które dopiero teraz stały się dla niej atrakcyjne (Górski, Kadrów 1996). Nowy styl i zwyczaje rozpowszechniają się starymi drogami plemion kultur kręgu ceramiki grzebykowo-nakłuwanej tzn. dolinami Bugu, Jasiołdy i Prypeci (Czebreszuk 1996, 149). I wszystko to się dzieje bez śladów wymiany unietyckich wyrobów brązowych. Czy u podłoża tych kontaktów leżała wymiana? Myślę, że tak, i jednym z jej przedmiotów mogły być narzędzia makrolityczne z krzemienia wołyńskiego. Obejmowała ona prawdopodobnie cały szereg artykułów, które archeologom zwykle nie przychodzą na myśl⁹, i których pozostałości nie mamy prawa oczekiwać. Pierwsze grupy osadników z południa czy zachodu osiedlające się na północy Niżu Środkowoeuropejskiego też nie mogły być głównie dystrybutorami metali, bo w czasie ich migracji wielkie centra metalurgiczne jeszcze nie istniały. Wyruszały na granicę znanego świata wybierając do osiedlenia skrzyżowania ważnych szlaków wymiany i przecierając nowe, podobnie jak ich dalecy „pobratymcy” z kultury pucharów dzwonowatych na Balearach czy w Szkocji. Wymiana była dla nich niezwykle ważną instytucją społeczną i kulturową. Byłoby niczym nieusprawiedliwioną uzurpacją sprowadzać jej istotę do kilku rodzajów wytworów, które archeologia ma szczęście rejestrować. O podstawowej roli instytucji wymiany w kulturze ludów północnej części Niżu Środkowoeuropejskiego przekonują dobitnie wydarzenia z końca wczesnego okresu brązu. Upadek kultury unietyckiej powoduje, że ludność tego obszaru podejmuje próby stworzenia nowej sieci wymiany. Analiza importu przedmiotów z brązu sugeruje, że szukano nowych partnerów wymiany najpierw wśród ludności grupy nowocerkwiańskiej (brązy o cechach „alpejskich”), a następnie z ludnością kultury Otomani.

Wracając do podziałów kulturowych wczesnego brązu – wiele ze sporów wydaje mi się mało istotnych. Czy ważne jest przeciwstawienie kultury unietyckiej kulturze pucharów dzwonowatych i grupom z Polski Północnej? U wszystkich nich znajdujemy wspólne korzenie i wspólny etos. Społeczności unietyckie miały „szczęście” przejść drogę typową dla kultur z Kotliny Karpackiej – od niedużych, mobilnych populacji do rozwiniętych semicywilizacji rolniczych (jak Vatia czy Otomani), z centrami metalurgicznymi i osadniczymi oraz wodzowską (*chiefdoms*) strukturą władzy. Społeczności położone na peryferiach tego świata uległy mniejszym zmianom, wyraźniej zachowując cechy społeczeństwa z epoki

⁹ J. Czebreszuk wymienia wśród takich artykułów futra, poroże i niewolników (?) itp. (Czebreszuk 1996, 250).

heroicznej, kiedy to jeszcze tradycje kultury pucharów dzwonowatych były żywe. I jeżeli w tym sensie będziemy rozumieli związek między kulturą iwieńską a pucharów dzwonowatych, to będzie można przyznać rację J. Czebreszukowi.

Drugim komentarzem co do istotności naszych podziałów jest przypadek cmentarzyska w Śmiardowie Krajeńskim (Bokiniec, Czebreszuk 1993). To jedyne stanowisko z pełną chronologiczną sekwencją zespołów w omawianej tu strefie. Nie to jest jednak głównym argumentem co do jego wagi w rozumieniu problemów społeczności wczesnobrązowych. Na stanowisku tym, oprócz pełnej ciągłości chronologicznej złożonego rytuału pogrzebowego (odziedziczonego nota bene po „unietyckich” przodkach), zaobserwowano fakt zmian stylistycznych ceramiki, który w myśl standardowych reguł badawczych upoważniałby do mówienia o trzech odrębnych kulturach¹⁰. Pochodzenie i tożsamość tej grupy manifestowała się więc w zachowaniu rytuału pogrzebowego. Stylistyka ceramiki odzwierciedlała zaś „efemeryczne” wspólnoty wymiany informacji, z którymi w różnych okresach grupa ta nawiązywała kontakty. Należy wyrazić żal, że przypadek ten nie wywołał dyskusji. Myślę jednak, że mówi on nam dużo o kulturze ludzi grzebiących swych zmarłych w Śmiardowie i ich sąsiadów z Pomorza i Kujaw. Archeolodzy zakładają, najczęściej milcząco, że te same kategorie źródeł (dotyczy to głównie ceramiki naczyniowej), we wszystkich wydzielanych przez nich jednostkach kulturowych odgrywały bardzo zbliżoną rolę i niosą w sobie informację o zbliżonym potencjale poznawczym. Tak więc to nie kontekst określa wymowę źródła, a przeciwnie – ono narzuca kontekst, czy raczej schemat.

Myślę, że ceramika zajmowała w kulturze społeczności wczesnobrązowej Niżu pozycję zupełnie różną od tej, jaką zajmowała ona w kulturze innych grup i w innych okresach. Społeczności te były znacznie bardziej otwarte na kontakt kulturowy, a zachowanie ich tożsamości nie wymagało objęcia kontrolą wszystkich dziedzin kultury. Ponieważ nie wierzę w możliwość w pełni samodzielnego kreowania światów przez prehistorię¹¹, moją tezę postaram się zilustrować przykładami zaczerpniętymi z etnologii, a właściwie etnohistorii.

¹⁰ Tzn. starounietyckiej, grobsko-śmiardowskiej i iwieńskiej. Pojedyncze zespoły mogą być uznane za należące do stylistyki późnej kultury grobów jednostkowych i pucharów dzwonowatych.

¹¹ Przychyliam się ku stanowisku Eggerta (1976) w jego krytyce poglądów Binforda.

KULTURY MEITOTYCZNE*

Były i są światy alternatywne, których historia przebiegała podobnie, choć niezależnie...

(Marcin Ryszkiewicz 1987, 7)

Zespół warunków geograficznych Polski trudno jest porównać z jakimkolwiek innym obszarem na świecie – są one dość zbliżone do warunków geograficznych południowego Ontario, gdzie cechy położenia w zasadzie kontynentalnego łagodzą bliskość wielkich jezior.

(Norman Davies 1990, 69)

Podobieństwo klimatów Polski i Ontario nie jest główną przyczyną, dla której przywołałem cytatem brytyjskiego historyka tę kanadyjską prowincję. Ważniejszy dla archeologa jest fakt, że jeszcze trzysta – czterysta lat temu, przebiegała na jej terenie granica między kulturami neolitycznymi¹² i łowiecko-zbierackimi (użycie terminu mezolitycznymi nie byłoby w tym przypadku właściwe). Jest to jedyny obszar na świecie, leżący w strefie klimatu umiarkowanego, z którego zjawisko kontaktu obu tych systemów gospodarczo-kulturowych posiada bogatą dokumentację pozaarcheologiczną. W Ameryce Północnej obszar kontaktu obejmował ogromny teren od Nowej Anglii po – w przybliżeniu – Minnesotę (por. Driver 1961, mapy 3, 7, 27). Informacje jakimi dysponujemy dają jednak bardzo nierównomierny obraz zjawisk na nim występujących. Dzięki relacjom pierwszych francuskich podróżników i duchownych (Cartier, de Champlain, Sagard-Théodat) oraz przede wszystkim sprawozdaniom misji jezuickich, region południowego Ontario posiada niezwykle bogatą dokumentację etnohistoryczną z tak zwanego okresu wczesnego kontaktu. Szczególna waga informacji z okresu do około połowy XVII wieku wynika z faktu, że wojny które wybuchły w latach 40-tych i toczyły się w jego drugiej połowie (tzw. *beaver war*), zmieniły całkowicie nie tylko rozsiedlenie wielu plemion, ale także doprowadziły do

* *Mei-t* – wzajemność, parzystość, łac. *mutuus* – wzajemny, Mitra – bóg umowy (Benveniste 1969: 96–101).

¹² Nie jest przedmiotem tej pracy porównywanie gospodarki neolitu Nowego i Starego Świata. Problem ten jest sam w sobie niezwykle ważny i rozległy. Uważam jednak, że skoncentrowanie się na podobieństwach między nimi jest bardziej inspirujące niż absolutyzowanie różnic.

poważnych zmian w ich kulturze. Tereny, które były do niedawna centrami osadniczymi (jak basen Ohio) uległy niemal całkowitemu wyludnieniu, a resztki rozbitych plemion osiadły w pobliżu faktorii zakładanych przez Europejczyków i uzależniały się od prowadzonego przez nie handlu futrami¹³. W konsekwencji pierwotne struktury osadnicze i kulturowe na zachód od Ontario uległy całkowitej zmianie zanim pojawili się tam europejscy obserwatorzy. Ponieważ Anglosasi nie wykazywali wielkiego zainteresowania kulturą ludów Nowej Anglii, materiały z Ontario mają wartość unikatową. W czasach pierwszego kontaktu głównym ludem zamieszkującym ten teren była federacja Huronów¹⁴. Byli oni najdalej na północ wysuniętą grupą reprezentującą północnoirokezką kulturę rolniczą (Fenton 1976). Kresowy charakter ich położenia został silnie uwypuklony¹⁵ w najpełniejszej monografii kultury tego ludu napisanej przez wybitnego archeologa kanadyjskiego (Trigger 1969). Podobnie jak u innych plemion północnoirokezkich¹⁶, terytorium plemienne Huronów składało się z dwóch rejonów o odmiennym znaczeniu. Właściwe jego centrum, Huronia, obejmowało obszar o rozmiarach około 60 x 20 km. Tu położone były ich tereny uprawne i stałe osady. Terytorium pozostające pod kontrolą konfederacji było wielokrotnie większe. Jego granice limitowało w zasadzie usytuowanie centrów osadniczych innych plemion, czy związków plemiennych. W kierunku południowo-zachodnim, gdzie w odległości parudziesięciu kilometrów mieściły się tereny uprawne plemienia Petun, granica była dobrze zdefiniowana. Na północy, gdzie sąsiadami¹⁷ Huronów były łowiecko-zbierackie plemiona Algonkinów, obszar konfederacji rozciągał się na przestrzeni paruset kilometrów. Terytoria poza rolniczym centrum ekumeny odgrywały ważną rolę w gospodarce plemion irokezkich. Tu zakładano szereg wyspecjalizowanych obozowisk związanych głównie z łowiectwem i rybołówstwem. Dane archeologiczne pozwalają postawić hipotezę, że pewne tereny wykorzystywane w czasach historycznych jako tereny łowieckie, były w niedalekiej przeszłości wykorzystywane rolniczo

¹³ Wtedy to powstała tzw. gospodarka traperska, której model próbowano stosować do mezolitu europejskiego. Pogląd o jej pierwotnym charakterze został dość dawno odrzucony przez antropologię (m.in. Hickerson 1967). Większość potocznych wyobrażeń o kulturze Indian bazuje na jej wizerunku z okresu, gdy była ona silnie przekształcona przez wpływy europejskie.

¹⁴ Wśród plemion wchodzących w jej skład zachowała się świadomość odrębnego pochodzenia. W Ameryce Północnej tworzenie federacji przez plemiona o pierwotnie odmiennych kulturach było częste.

¹⁵ Jest symptomatyczne, że podobna idea stanowi główny motyw podsumowania badań S. Kukawki (1997) nad neolitem ziemi chełmińskiej.

¹⁶ Termin ten odnosi się do grupy językowej, a nie do Ligi Irokezów.

¹⁷ Centrum terenów łowieckich najbliższej mieszkającego plemienia Nipissing znajdowało się około 170–190 km od Huronii. Inni sąsiedzi mieszkali jeszcze dalej.

(Trigger 1981, 38–39). Uwagi na temat osadnictwa sygnalizują tylko zagadnienie odmienności perspektywy postrzegania przestrzeni, jakiej doświadcza polski archeolog w konfrontacji ze źródłami etnohistorycznymi z Nowego Świata. Interesujące, że system osadniczy plemion omawianego tu regionu analizowany z perspektywy czysto archeologicznej, musi przedstawiać się bardzo podobnie do znanego z wielu faz neolitu i wczesnego brązu Europy Środkowej. Wyspy gęstego osadnictwa (np. ziemia chełmińska, Kujawy, Pyrzyce, Uckermark, itd.) – ze stosunkowo dużymi osadami oraz pełnymi sekwencjami chronologicznymi materiałów – oddzielone obszarami ze znacznie mniejszą ilością stanowisk, które dostarczają w dodatku materiałów uboższych, lub z pewnej tylko fazy chronologicznej. Zagadnienie przestrzeni nabiera jeszcze ostrości w świetle danych jakimi dysponujemy w stosunku do zasięgu wymiany prowadzonej przez Huronów i ich sąsiadów.

Nie ulega wątpliwości, że Huroni prowadzili wymianę z łowcami mieszkającymi na północy¹⁸ na długo przed przybyciem białych (Trigger 1969, 36). Instytucja wymiany zajmowała w ich społeczeństwie jedną z centralnych pozycji. W wymiarze indywidualnym, pozwalała jednostce uzyskać uznanie i pozycję w społeczności – odkrywca nowego szlaku otrzymywał bowiem prawo wyłączności do udostępniania go. Stawał się jego panem (master – Heidenreich 1976, 384). W stosunkach międzyplemiennych nawiązanie wymiany było równoznaczne z sojuszem (Tooker 1964, 26–27; Trigger 1969, 36–40). Skutkiem tej ostatniej zasady było stworzenie sieci powiązań politycznych i gospodarczych, w której Huroni zajmowali centralną pozycję jako główny pośrednik w wymianie dalekosiężnej między dwoma kręgami kulturowymi. Na południe sięgała ona do irokezkiego plemienia Susquehannock – odległego od Huronii o około 600 km. Jeszcze szerszy zasięg miała ona w kierunku równoleżnikowym. Włączone do niej były plemiona od Wisconsin (Winnebago), po ujście rzeki Św. Wawrzyńca (Tadoussac-Montagnais). Na północy aktywnymi partnerami Huronów były plemiona zbieracko-łowieckie z grupy językowej Algonkinów. Na całym tym ogromnym obszarze język Huronów pełnił funkcję *lingua franca* (Trigger 1969, 37). Wymiana obejmowała olbrzymi asortyment przedmiotów, surowców i żywności. Z wybrzeża atlantyckiego pochodziły muszle do wyrobu wampumów, a z zachodniej części stanu Nowy Jork ciosła krzemienne (Lizee, Lizee 1994); z północnego zachodu sprowadzano samorodną miedź i czerwony łupek (Heidenreich 1978, 384); ważnym produktem wymiany był tytoń (potentatami w jego produkcji byli najbliżsi sąsiedzi Huronów – Petun, vel Tobacco) i dziesiątki rodzajów ziół wykorzystywanych jako leki; poszczególne

¹⁸ Ceramikę Huronów z tego okresu odkryto na stanowisku z ceramiką „leśno-wschodnio-kanadyjską” nad rzeką Michipicoten (Heidenreich 1978, 385) – to tak, jakby odkryć ceramikę KPL z ziemi chełmińskiej np. na Nizinie Lubańskiej na Łotwie.

plemiona ceniły futra określonych zwierząt i wyroby z nich – np. buty (Day 1978, 788); plemiona północne były zainteresowane w zdobyciu mąki. O ile stosunki z bliskimi kulturowo i etnicznie Huronom plemionami z południa przybierały często wrogi charakter, to relacje z plemionami północnymi były zawsze bardzo przyjazne. Sytuacja ta dobrze ilustruje popularną niegdyś w antropologii tezę, że granice między różnymi kulturami, systemami ekonomicznymi lub językami należą do najbardziej pokojowych rejonów ziemi (Keeley 1996, 130–131).

Algonkińscy sojusznicy Huronów tworzyli plemiona złożone z egzogamicznych, patriarchalnych klanów, liczących zwykle kilkaset osób (Day, Trigger 1978, 795). Podstawą ich gospodarki było rybołówstwo, łowiectwo i zbieractwo. Sąsiedztwo z ludami irokezkimi zaznajomiło je z uprawą kukurydzy. Przyjęła ona jednak w ich wydaniu wybitnie ekstensywny charakter. Poletka zakładano czasami wokół letnich obozowisk. Nie dbano jednak o nie i nigdy nie uzależniano się od zbiorów (Jennes 1958, 40, 276; Day 1978, 788). Gospodarkę taką reprezentowało szereg grup z plemion Algonkin, Ottawa, Nipissing i południowo-wschodnich Odzibejów. Strefę właściwej gospodarki neolitycznej oddzielał więc od obszarów z typowo łowiecko-zbierackim systemem zdobywania żywności, szeroki na kilkaset kilometrów pas z gospodarką łowiecko-rolniczą. Fakt ten warty jest odnotowania i uwzględnienia przy tworzeniu modeli gospodarki niektórych społeczności Niżu Środkowo- i Wschodnioeuropejskiego.

W szczególnie bliskich relacjach z Huronami pozostawały plemiona Nipissing i Algonkin. Jako partnerzy Huronów w organizowaniu wymiany dalekosiężnej Nipissing docierali do Zatoki James’a na dalekiej północy, a Algonkin znad Ottawy penetrowali rejony po ujście rzeki Św. Wawrzyńca. Wzajemna symbioza tych ludów znajdowała wyraz w zwyczaju wspólnego zimowania (Heidenreich 1978, 379; Day 1978, 788). W połowie jesieni klany Algonkin i Nipissing przenosiły się na tereny zaprzyjaźnionych plemion federacji Huronów, zabierając ze sobą zapasy suszonych ryb, za które otrzymywały różne przedmioty, a przede wszystkim bardzo cenione przez nich ziarno kukurydzy. Spędzały tam często całą zimę. Nie jest więc zaskakujące, że tak ścisłe kontakty doprowadziły do akulturacji. Wszystko wskazuje na to, że ulegli jej w znacznie większym stopniu Algonkinowie niż Huroni. Wpływ tych ostatnich dotyczył nie tylko takich dziedzin jak gospodarka (rolnictwo, używanie konopnych sieci do połowów ryb, jedzenie psów - uważane za obrzydliwe przez pokrewne plemiona), stylistyka ceramiki (McPherron 1967), etykieta (sposób bawienia gości), ale przejawiał się również w obrzędach (sposób palenia fajki na radzie plemienia, obrzędy uzdrawiania) i naśladownictwie konstrukcji długiego domu Huronów¹⁹ (Day, Trigger 1978, 795–796). Zaadaptowane

¹⁹ Dom ten uważa się za manifestację specyficznej, matrylokarno-rodowej organizacji ludów irokezkich. Skojarzenia takie są przenoszone na ludność neolitycznego kręgu nad-

zostało nawet, związane ściśle z eschatologicznymi wyobrażeniami Huronów, święto zmarłych (Day 1978, 788)²⁰. Kultura ich przyjęła więc wybitnie synkretyczny charakter. Upadek Huronów w latach 1648–1649 spowodował również swego rodzaju regres związanych z nimi najściślej plemion algonkińskich. Stały się one dostawcami futer do faktorii francuskich. Charakterystyczna jest historia wytwórczości ceramicznej plemion tego obszaru. W okresie przed kontaktem na stanowiskach, które można im przypisać (obozowiska sezonowe) obserwuje się współwystępowanie dużej liczby lokalnych tradycji stylistycznych ceramiki naczyniowej (Wright 1981, 95). W okresie późniejszym nasilają się wpływy Huronów. Kiedy jednak następuje ich upadek, plemiona południowego Ontario porzucają wytwórczość ceramiki na rzecz metalowych naczyń otrzymywanych od białych.

System wymiany opisany powyżej miał obok Huronów jeszcze jeden filar – było nim algonkińskie plemię Ottawa (Feest, Feest 1978, 772–776). Nazwę ich tłumaczy się na angielski jako *traders* (*to trade*). Reprezentowali zbliżony do Algonkin i Nipissing typ kultury²¹ synkretycznej (Jenness 1958, 40; Day, Trigger 1978, 295). Zachowali jednak bardziej niezależną pozycję w systemie wymiany, mając za głównego partnera dużo mniejsze od Huronów plemię Petun/Tobacco. Łączył ich z nimi również zwyczaj wspólnego zamieszkiwania w czasie zimy. Kiedy po raz pierwszy plemię Ottawa pojawia się w przekazach pisanych, jest w stanie wojny o pozycję głównego pośrednika w wymianie z zachodem, z plemieniem Mascouten (Feest, Feest 1978, 772) – zamieszkującym przeciwny brzeg Jeziora Huron. Z wojny tej członkowie Ottawa wyszli zwycięsko i wkrótce zasięg wymiany prowadzonej przez nich objął cały region Wielkich Jezior, a nawet górnej Missisipi (doszło tam do wojny z Dakota). Ocenia się, że w swych wyprawach Ottawa pokonywali dystans 800–1500 mil (Heidenreich 1978, 385). Ich osiedla spotykane były często w kluczowych punktach szlaków komunikacyjnych – nad cieśninami, u ujść rzek, przy przewłokach. W późniejszym okresie stali się podporą imperium francuskiego w Ameryce Północnej. Było ono zresztą w swej istocie, nadrzędną siecią wymiany, w stosunku do istniejących systemów powiązań (Nowicka, Rusinowa 1988, 69–75).

Opis sytuacji w regionie Wielkich Jezior służył dwóm celom. Po pierwsze chciałem zasygnalizować perspektywy jakie pojawiają się przy konfrontacji wyobrażeń archeologa z danymi ze świata o możliwie bliskich ekologicznie

dunajskiego. Wypada przypomnieć, że długie domy występują również w późnym neolicie i początkach epoki brązu Skandynawii i w kulturze unietyckiej.

²⁰ Przyjęcie form „nie przesądza o treściach wbudowanych ewentualnie w taki przekaz” (Kowalski 1997, 161).

²¹ Byli oni jedynym ludem tego rejonu praktykującym w pewnych okolicznościach ciepłopalenie (Bushnell 1920, 38).

i ewolucyjnie parametrach (Posern-Zieliński, Ostoja-Zagórski 1977, 63)²². Po drugie uważam, że zjawiska tu opisane mają bardziej uniwersalny charakter. Wzajemna fascynacja, powstająca na styku dwóch zasadniczo różnych obszarów kulturowo-ekologicznych może prowadzić do wykształcenia swego rodzaju postaw otwartych wobec innych, a w rezultacie powstania synkretycznej kultury pogranicza. Zmienia się także postrzeganie przestrzeni. Synkretyczne kultury pogranicza noszą w sobie obraz świata obu tradycji. Przestrzeń ulega więc nie tylko powiększeniu, ale i relatywizacji. Można ją zdobywać. Powstanie daleko-siężnych systemów wymiany, które tworzą ludy pogranicza jest więc być może głównie afirmacją nowo uzyskanej świadomości²³.

W Ameryce Północnej znajdujemy szereg ilustracji tej tezy. Na pograniczu obszaru kulturowego południowego wschodu i stepów rolę ludu pośredniczącego w wymianie pełnili Indianie Wichita-Tawehash, utrzymujący bliskie związki z Komanaczami (Richardson 1939, 59; Nowicka, Rusinowa 1988, 74–75). Do niezwykle ożywionych i kulturotwórczych kontaktów dochodziło na styku kultur nomadów Wielkich Równin i rolniczych plemion znad Missouri (Taylor 1994, 68–69). Wzajemne kontakty przybierały tu szereg wariantów: od pełnej kurtuazji symbiozy (jak w relacji plemion Crow-Hidatsa, czy Czejeni-Arikara i Mandan), po chęć pełnego podporządkowania (Lakota-Mandan, Assiniboin-Arikara). Jak wyraził to A. L. Kroeber (1969, 56): „Ogólnie biorąc wokół tych plemion wioskowych powstało najwięcej zakłóceń na skutek nowych kontaktów, zderzeń, readaptacji i wymiany kulturowej”. Bardzo wczesne źródła (de Ribas 1988, 266) opisują koegzystencję koczowników z rolnikami w północnym Meksyku i wymianę prowadzoną między mieszkańcami wybrzeży Zatoki Meksykańskiej a interiorom Teksasu (Cabeza de Vaca 1988, 91). W tym ostatnim wypadku mamy jednak do czynienia z wymianą o charakterze lokalnym. Ludy „kupców-pośredników” nie mogły wykształcić się w każdych warunkach. Koczownicze plemiona Wielkiej Kotliny i pobrzeża Pacyfiku spotykały się raz do roku w miejscu (zwanym Dalles) położonym na granicy tych dwóch prowincji ekologiczno-kulturowych²⁴ (Taylor 1994a, 101). Na wybrzeżu Pacyfiku rolę pośredników pełnił lud Chinook, którego język spełniał funkcję środka komunikacji ponadplemiennej – podobnie jak Huronów w regionie Wielkich Jezior²⁵. Rozwinięty system wymiany występo-

²² Myślę, że prezentowane w niniejszej pracy wykorzystanie źródeł etnohistorycznych nie mieści się w klasycznej problematyce tzw. analogii etnologicznej w archeologii.

²³ Aspekt utylitarny takich kontaktów jest oczywisty – miały one sobie do zaofiarowania rzeczy dotąd nie znane.

²⁴ Interesujące – jak zinterpretowaliby archeolodzy wyniki badań ze stanowiska będącego pozostałością takich spotkań?

²⁵ Na Równinach taką rolę pełniły języki Komanczów i Mandanów.

wał również na obszarze Alaski (Dzeniskevic 1987, 36–38). Centralną pozycję zajmowali w nim Ingali i niektóre grupy Eskimosów. Większość wyliczonych powyżej przykładów nie została udokumentowana w stopniu porównywalnym do źródeł na temat Huronów. Nie mamy też pewności, czy impulsem do powstania niektórych z nich (np. na Alasce) nie było pojawienie się Europejczyków. Ta jednak kwestia wydaje się drugorzędna. Kontakt z kulturą europejską za pośrednictwem przedmiotów²⁶, bez zderzenia z jej systemem społeczno-gospodarczym nie musiał różnić się, co do istoty, od kontaktu z każdą inną kulturą.

W świecie epoki kamienia istniała społeczność, której stosunkowo dobrze udokumentowana kultura, dobitnie wyraża pewnego typu cechy, które usiłowałam uwypuklić opisując Huronów i Ottawę. Społecznością tą byli *pochteca* – „zagraniczni” kupcy, zamieszkujący dwanaście miast Meksyku prekolumbijskiego (Clendinnen 1996, 136–143). W okresie poprzedzającym konkwistę byli oni podporządkowani Aztekom i pełnili funkcje gildii kupieckiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że ich organizacja była znacznie starsza od imperium azteckiego. Odrębność *pochteca* w stosunku do Azteków widoczna była we wszystkich dziedzinach kultury – nie wyłączając religii. Byli więc prawdziwym „narodem w narodzie”. Silne poczucie tożsamości współistniało jednak w ich kulturze ze zjawiskiem określanym współcześnie jako kosmopolityzm (Clendinnen 1996, 137), a które ja nazwałabym mimetyzmem kulturowym. Prowadząc wymianę dalekosiężną z ludami reprezentującymi różne kultury, *pochteca* starali się przyswoić sobie ich wzory. Poznawali obce języki, przyjmowali miejscowe stroje i sposób czesania włosów²⁷. W kulturze *pochteca* widoczny jest pewien rys wojowniczości – określany jako „mitologia kupców-wojowników”. Interpretuje się go jako mniej lub bardziej szczere ustępstwo na rzecz panującej kasty wojowników. Czy jednak było to ustępstwo? W pracy poświęconej stowarzyszeniom młodych mężczyzn-wojowników wśród Indoeuropejczyków, S. Wikander (1938, 74) zwrócił uwagę na udział w archaicznej wymianie oddziałów młodych wojowników²⁸. Roztaczający nad nimi opiekę bogowie Rudra i Indra byli jednocześnie patronami kupców i złodziei. Szukając śródziemnomorskiego odpowiednika dla głównego boga germańskiego Wotana, Tacyt (1957, 269) porównał go do opiekuna kupców – Merkurego. Znaczące jest również, że słowo *hansa*, które stało się w średniowieczu synonimem związku kupieckiego, w języku Gotów

²⁶ Pojawienie się przedmiotów pochodzenia europejskiego wyprzedzało najczęściej znacznie właściwy kontakt z Europejczykami. Szybciej za to rozprzestrzeniały się nowe choroby.

²⁷ Fryzura była często wyraźną manifestacją świadomości etnicznej.

²⁸ Podobne zjawiska nie ograniczają się jedynie do Indoeuropejczyków (np. Kroeber 1973, 558–561).

oznaczało drużynę wojowników (Benveniste 1969, 77–79). Znany jest również powszechnie ścisły związek handlu z piractwem w Grecji przedklasycznej. Jak więc widać świat kupców i świat wojowników przenikały się wzajemnie. Temu ostatniemu poświęcę niżej nieco uwagi.

KULTURY KORIONOTYCZNE*

*Trwałym darem, zostawionym przez Ariów w spadku podbitym
ludom, nie była wyższa kultura materialna, ani przewaga
fizyczna, ale ... doskonały język i mentalność jaką stworzył*
(Gordon V. Childe 1926, 211–212)

*Wiemy bowiem, że góra może zrodzić mysz, ale żeby mysz
zrodziła górę, to byłoby coś nowego.*
(wypowiedź o wpływie kultury wielbarskiej
na powstanie kultury czerniachowskiej – E. A. Symonowicz)

Przytoczonej wyżej opinii Gordon Childe nie powtórzyłyby prawdopodobnie dziesięć lat później, kiedy to w pewnych kręgach pozanaukowych Ariowie osiągnęli szczyt popularności. Zdarzenia z tamtych lat zahamowały w dużej mierze rozwój badań nad zagadnieniem wpływu jaki może mieć podbój i wynikająca z niego stratyfikacja społeczna na rozwój kultury. Co do wagi tego zagadnienia nie powinno być wątpliwości w nowożytnej Europie, której fundament stworzyło połączenie tradycji kultury klasycznej i germańskiej osiągnięte drogą podboju. Podobnie wyglądały początki większości cywilizacji (w rozumieniu Toynbee'go). Archeologię, która ze swej natury musi do interpretacji o charakterze politycznym odnosić się bardzo ostrożnie, może interesować tylko pewien aspekt tego zagadnienia. Najazd, który przynosi jedynie zniszczenia lub podbój, którego efektem jest pełna asymilacja najeźdźców, jest z punktu widzenia prahistorii tylko zakłóceniem głównego nurtu dziejów. Ważne są natomiast jedynie takie sytuacje, gdy wynikiem podboju jest powstanie nowych – identyfikowalnych przez archeologię – cech kultury.

Klasycznym przykładem kultury archeologicznej, co do której panuje stosunkowo duża zgodność opinii, że jej powstanie było wynikiem podboju jest kultura czerniachowska. Źródła historyczne poświadczające panowanie Gotów na obszarze Ukrainy i archeologiczne rejestrujące w tym okresie i miejscu nowe zjawiska w dziedzinie kultury są ze sobą zgodne. Goci byli tylko warstwą rzą-

* *Korio-n* – wojsko, lud, *goc. harjis* – wojsko (Benveniste 1969, 111–115).

dzącą różnoetnicznego społeczeństwa. W stosunkowo jednak krótkim czasie na obszarze kontrolowanym przez nich, odrębne dotąd tradycje kulturowe stapiają się w nową całość, mającą też wiele cech oryginalnych. Należy więc sądzić, że więzi zbudowane przez nich między podporządkowanymi społecznościami były na tyle silne, że przełamały istniejące dotąd bariery kulturowe. Trudno wyobrazić sobie by ich panowanie opierało się tylko na prostej zależności trybutarnej. Organizacja ich panowania musiała być wyżej rozwinięta. Obecność innych plemion germańskich w Kotlinie Karpackiej nie spowodowała tak daleko idących zmian w kulturze tego obszaru²⁹. Myślę, że fenomen zdolności organizacyjnych Gotów wynikał z odmienności ich ustroju społecznego. Sygnalizował to Tacyt (1957, 288) zaznaczając, że różni ich od innych Germanów „posłuszeństwo wobec królów”. Być może poziom ich organizacji społecznej reprezentował typ określany w literaturze anglosaskiej jako *high chieftdom/petty state* (Keeley 1996, 26–27, 190–193). Niektóre społeczeństwa germańskie przyjęły ten typ organizacji nieco później³⁰. Jest charakterystyczne, że kultury, które prahistorycy skłonni są łączyć z organizacjami typu wczesnopanstwowego (bielobrodzka, kestelska, bałkańsko-dunajska) były rezultatem podboju i panowania na zasadach *quasi*-feudalnych. System polityczny budowany przez Gotów dawał podobny efekt jak sieć wymiany budowana przez Huronów – intensyfikując wymianę informacji między odrębnymi dotąd kulturami prowadził do akulturacji i w efekcie do powstania nowej całości. Podobieństwo Gotów do społeczności „kupców” widoczne jest również w ich stosunku do materialnych aspektów kultury i przestrzeni. Z punktu widzenia archeologii musieli oni w ciągu kilku wieków kilkakrotnie zmieniać swą „kulturę”. Wiemy jednak, że nie odbiło się to na ich poczuciu tożsamości (Strzelczyk 1984, 25). Jej ostoją były „odrębne zwyczaje prawne, pierwotnie ściśle związane z wierzeniami religijnymi” (Zientara 1985, 31). Horyzonty geograficzne tego ludu nie wymagają komentarza. Warto jedynie przypomnieć, że obecność ich przedstawicieli odnotowano w Indiach (Strzelczyk 1984, 59), a ściśle związani z Gotami Herulowie, po kilkunastowiecznych eskapadach w połowie Europy powrócili w VI wieku do Skandynawii. Podobną rolę do Gotów odegrali w dziewiętnastowiecznej Afryce Nguni. Te wojownicze plemiona „epoki żelaza” opierały swą gospodarkę na hodowli bydła i kopieństwie. W wyniku podbojów utworzyli oni szereg „królestw” rozrzuconych na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów (zatrzymali ich dopiero Masajowie). Badania prowadzone nad kulturą odłamu Nguni z Zimbabwe-Ndebele, wykazały, że najszybszym przemianom w nowym otoczeniu ulegała ceramika. Stosun-

²⁹ A przecież wiemy, że istniały tam zależności typu trybutarnej (Tacyt 1957, 287).

³⁰ Mogłoby to tłumaczyć np. wyłonienie się Franków.

kowo najwolniej przemianom ulegały pewne typy broni i architektura domostw (Inskeep 1971, 175).

Epopeję Gotów powtórzyli kilka wieków później Waregowie (tu aspekt handlowo-militarny jest bardzo wyraźny) i Normanowie z Normandii. Tak charakteryzował ich jedenastowieczny kronikarz Gotfryd Malaterr: „Opuszczają rodzinne pola w nadziei znalezienia bogatszych łupów; żądni zysków, żądni władzy, skłonni do naśladowania wszystkiego co ujrzą, na równi hojni i zachłanni. Georg Gordon Coulton, z którego pracy pochodzi poniższy cytat wyraża fenomen Normanów jeszcze dobitniej: „Żaden naród nie okazał się nigdy bardziej przystosowany do zmiennych okoliczności. Osiedliwszy się w Neustrii, w północno-zachodniej Francji, wkrótce stali się bardziej francuscy od Francuzów, w dwunastowiecznej Irlandii zaś o najeźdźcach normańskich, którzy osiedlili się na wyspie, powiadano »Hiberniores Hibernis ipsis« – bardziej irlandzcy od samych Irlandczyków” (Coulton 1976, 71).

Czy jednak – jak sugerują powyższe wypowiedzi – fenomen Normanów przejawiał się tylko w dużej łatwości do asymilowania się w innych kulturach? Przeczy temu niezwykle długie utrzymywanie się świadomości etnicznej u Normanów, osiadłych w tak odległych stronach jak Anglia, Sycylia czy Syria. Nie była to więc postawa autonegatywizmu wobec własnej kultury (Nowicka 1971, 18–24). Pozostawali wierni kulturze rycerskiej ze specyficzną formą feudalizmu i kościołowi rzymskiemu. Jednak wszędzie tam gdzie Normanowie, osiedlając się, utworzyli warstwę panującą, działali jednocześnie jak katalizator procesów akulturacyjnych. Dwór Rogera w Palermo był miejscem syntezy kultur zachodnioeuropejskiej, bizantyńskiej i arabskiej (Zientara 1985, 188–190). Otwartość na kulturę lewantyńską widoczna na dworach państw krzyżowców budziła oburzenie pielgrzymów przybywających do Ziemi Świętej z Europy. Wzory kultury charakterystyczne dla Normanów mogły – a nawet musiały – w odmiennych środowiskach kulturowych przybierać różne zewnętrzne formy. Jednak ich istota – owa „nieskończona gotowość” (*disponibilité illimitée*; Brown 1996, 21) do eksperymentu akulturacji pozostawała niezmienna. Przytoczone wyżej przykłady mogą razić prahistoryka tym, że odnoszą się do społeczności, które zwykliśmy uważać za „wysoko rozwinięte” i jako takie znajdujące się w obszarze zainteresowań historyków, a nie archeologów. Wypada więc przypomnieć, że poziom organizacji społeczności nie jest prostą funkcją jej rozwoju technologicznego. Wodzowska organizacja została najpełniej opisana na podstawie badań społeczeństw polinezyjskich (liczne prace Timoty Earle), które reprezentowały neolityczny poziom rozwoju gospodarki.

Spółeczeństwa opisane wyżej wywierały znacznie większy wpływ na historię kultury ludzkiej niż wynikałoby to z ich potencjału demograficznego, czy poziomu technicznego. Odnosiły sukces w sytuacjach, które obrażają

nasze poczucie racjonalności i podważają sens „naukowej” analizy w historii³¹. Myślę, że stosunkowo najbliższe prawdzie wyjaśnienie mechanizmów tego sukcesu dał Tzwetan Todorow (1996, 272–274), analizując – w dużej mierze analogiczną – sytuację podboju cywilizacji meksykańskiej przez konkwistadorów hiszpańskich³². Ich „niesamowity sukces” był rezultatem zdolności do zrozumienia obcej kultury. Podbój otwierała faza przenikania i absorpcji kodów kulturowych społeczności Innych. Kosztem „pozornego utożsamienia” konkwistadorzy zdobywali wiedzę pozwalającą im na przekazywanie komunikatów zrozumiałych dla obcych i zapewniali sobie w ten sposób możliwość swoistej manipulacji ich reakcjami (np. mit Quetzalcoatl). W drugiej fazie, następuje potwierdzenie własnej tożsamości (nigdy zresztą nie utraconej) przy jednoczesnym przystosowywaniu (adaptacji) Indian do wzorów własnej kultury. Poznać więc, by pokonać. Należy dodać jednak, że dokonany podbój nie zamykał raz na zawsze problemu dychotomii kulturowej. Procesy adaptacji i absorpcji musiały w nowopowstałej społeczności panujących i poddanych przeplatać się nieustannie. Prowadzić to mogło do narodzin nowych kultur, w których opozycja autochtoniczne – allochtoniczne, traciła ostrość.

* * *

*Gdyby ludzie przestali nagle wzajemnie się naśladować,
zaczęłyby stopniowo zanikać wszystkie formy kulturowe.*

(René Girard 1983, 79)

Przyjmowany w prahistorii model kultury pierwotnej, świadomie (Kukawka 1997, 36), lub częściej nieświadomie, zakłada, że była ona izolowanym – silnie zintegrowanym systemem, z mechanizmami homeostatycznymi (endogamia, rozwinięta opozycja my – oni itp.) regulującymi jej kontakty ze światem zewnętrznym. Używając języka ogólnej teorii systemów – w układzie tym, każdy element ma wielką ilość powiązań – trudno je więc hierarchizować. Wszystko łączy się z wszystkim, każdy więc jej element ma powiązania ze sferą magiczno-

³¹ Tzn. opartego na faktach mierzalnych – ekonomicznych i demograficznych (por. Brown 1996, 150–151).

³² Nie podzielał jego zdania, że „zdolność zrozumienia innych” jest tylko charakterystyczną cechą nowożytniej umysłowości ludzi Zachodu. Przeczy temu choćby przykład wspomnianych wyżej kupców – *pochteca* z Meksyku. Prowadzili oni zresztą nie tylko pokojową wymianę, ale przypisywali sobie również podbój prowincji Anahuac (Clendinnen 1996, 139).

-religijną. Mechanizmy homeostatyczne (a każdy system dąży do homeostazy) muszą więc czuwać, bo naruszenie jednego elementu kultury może doprowadzić do dezintegracji całej struktury – jak w tym australijskim plemieniu, u którego zaprzestanie produkcji kamiennych siekierok doprowadziło do wstrzymania prokreacji. Model ten jest bardzo atrakcyjny dla archeologów, ponieważ podnosi rangę każdej ich obserwacji. Pozwala w zmianie wątku zdobniczego, ukształtowania krawędzi wylewu i retuszu przykrawanego podejrzewać rzeczy wielkie.

Myślę, że wykazałem istnienie kultur nie pasujących do tego modelu. Tym specyficznym – polimorficznym kulturom bliższy jest model synkretycznej w swej istocie „kultury wczesnotradycyjnej” (Kowalski 1997, 154–156), dla przedstawiciela której: „Czas [...] to zbiór zawsze świeżych, sytuacyjnych okoliczności. Nie jest to spektrum wydarzeń osadzonych w jakiejś ściśle strukturyzującej je i ujednolicającej jakościowo ramie” (Kowalski 1994, 15).

Cytowany we wstępie tej części pracy René Girard starał się wykazać jak zachowania mimetyczne i kryzys, który wywoływały w społecznościach ludzkich legły u podstaw kultury. Mimesis – podobnie jak język, jest immanentną cechą istoty ludzkiej. Badania Girarda koncentrowały się głównie na mechanizmach rozładowania konfliktu, jaki pragnienie mimetyczne wywołuje wewnątrz społeczności. Jest jednak oczywiste, że podobne napięcia musiały powstawać również w relacjach międzygrupowych. To co obce, było nie tylko wrogie, ale jednocześnie fascynujące i pożądane. W każdej więc kulturze dążenie do zachowania *status quo* współistniało z pragnieniem posiadania obiektów należących do innych – obcych. Mechanizmy homeostatyczne (inicjacja, tabu) współistniały z mimetycznymi (zrytualizowana wymiana, związki polityczne). W odrębnych kulturach normatywna siła tych mechanizmów przybierała różne proporcje. Opisywane w tej pracy kultury charakteryzowała przewaga mechanizmów i motywacji mimetycznych nad homeostatycznymi. Z tego też powodu jawią się nam jako zmienne – polimorficzne. Kultury polimorficzne nie stwarzają komfortu interpretacyjnego archeologom. Myślę jednak, że to one są tym ukrytym czynnikiem zmian kulturowych – i dlatego nie można ich ignorować.

BIBLIOGRAFIA

- Benveniste, E. 1969. *Le vocabulaire des institutions indo-europennes, I. Économie, parenté, société*. Paris.
- Bokiniec, A. Z. 1991. „Archeologia i etnologia. Uwagi na temat jednego pojęcia.” W *Interpretacje archeologiczne a etnologiczne koncepcje kultury*, red. K. Przewoźna-Armon, 23–30. Toruń.

- Bokiniec, A. Z. 1993. „The problems of the Early Bronze origins in the south Baltic Area.” W *Actes du XIF Congres International des Sciences Prehistoriques et Protohistoriques*, Bratislava, 1–7 Sept. 1991. vol. 3: 21–23. Bratislava.
- Bokiniec, A. Z., Czebreszuk, J. 1993. „Śmiardowo i Skrzatusz na nowo odkryte, czyli: czy wyważone drzwi były otwarte?”, *Archeologia Polski* 38 (1): 113–126.
- Brown, R. A. 1996. *Historia Normanów*. Gdańsk.
- Childe, V. G. 1926. *The Aryans*. London.
- Clarke, D. L. 1968. *Analytical Archaeology*. London.
- Clendinnen, I. 1996. *Aztekowie. Próba interpretacji*. Warszawa.
- Coulton, G., G. 1976. *Panorama średniowiecznej Anglii*. Warszawa.
- Czebreszuk, J. 1996. *Spółeczności Kujaw w początkach epoki brązu*. Poznań.
- Czebreszuk, J., Makarowicz, P. 1995. „Puchary dzwonowate. Zarys historii badań i współczesne kierunki refleksji.” *Przegląd Archeologiczny* 43: 163–172.
- Davies, N. 1990. *Boże igrzysko. Historia Polski*. Kraków.
- Day, G. M. 1978 „Nipissing.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 15. *Northeast*, red. B. G. Trigger, 787–791. Washington.
- Day, G. M., Trigger, B. G. 1978. „Algonquin.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 15. *Northeast*, red. B. G. Trigger, 792–797. Washington.
- Driver, H. E. 1961. *Indians of North America*. Chicago-London.
- Dzeniskević, G. I. 1987. *Atapaski Alaski*. Leningrad.
- Eggert, M. 1976. „»Archaeology as Anthropology« and its Case: Remarks on Reasoning in Prehistoric Archaeology.” *Western Canadian Journal of Anthropology* 6 (4): 42–61.
- Feest, J. E., Feest, Ch. F. 1978. „Ottawa.” W *Handbook of North American Indians*. Vol. 15. *Northeast*, red. B. G. Trigger, 772–786. Washington.
- Fenton, W. N. 1976. „Northern Iroquoian Culture Patterns.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 15. *Northeast*, red. B. G. Trigger, 296–321. Washington.
- Gardawski, A. 1951. „Niektóre zagadnienia kultury trzcinieckiej w świetle wykopalisk w miejscowości Lubna, pow. Sieradz.” *Wiadomości Archeologiczne* 18: 1–84.
- Gedl, M. 1989. „Wczesnobrązowe kultury północno-zachodniej Polski.” W *Pradzieje ziem polskich*. t. 1, cz. 2. red. J. Kmiecński, 425–429. Warszawa-Łódź.
- Girard, R. 1983. „Rzeczy ukryte od założenia świata.” *Literatura na Świecie* 12: 74–182.
- Górski, J., Kadrów, S. 1996. „Kultura mierzanowicka i kultura trzciniecka w Zachodniej Małopolsce. Problemy zmiany kulturowej”, *Sprawozdania Archeologiczne* 48: 9–32.
- Heidenreich, C., E. 1978. „Huron.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 15. *Northeast*. red. B. G. Trigger, 368–388. Washington.
- Hickerson, H. 1967. „Some Implications of the Theory of the Particularity, or „Atomism”, of Northern Algonkians.” *Current Anthropology* 8 (4): 313–343.
- Inskeep, R. 1971. „South Africa.” W *The African Iron Age*, red. P. L. Shinnie. Oxford.
- Jenness, D. 1958. *Indians of Canada*, Ottawa.
- Keeley, L. H. 1996. *War Before Civilization. The Myth of the Peaceful Savage*. New York-Oxford.
- Kostrzewski, J. 1955. *Wielkopolska w pradziejach*. Warszawa-Wrocław.
- Kostrzewski, J., Chmielewski, W., Jażdżewski, K. 1965. *Pradzieje Polski*. Wrocław-Warszawa-Kraków.

- Koško, A. 1979. *Rozwój kulturowy społeczeństw Kujaw w okresie schyłkowego neolitu i wczesnej epoki brązu*. Poznań.
- Koško, A. 1991. *Ze studiów nad kujawską enklawą naddunajskiej cywilizacji wczesno-brązowej. Cmentarzysko grupy Dobre w Bożejewicach woj. Bydgoszcz, stanowisko 8*. Poznań-Inowrocław.
- Kowalski, A. P. 1994. „Próba relatywizacji zagadnień gospodarczych neolitu do hipotetycznych reguł kulturowych w społecznościach wczesnotradycyjnych.” W *Neolit i początki epoki brązu na ziemi chełmińskiej*, red. L. Czerniak, 7–20. Grudziądz.
- Kowalski, A. P. 1997. „Synkretyzm kultury pierwotnej a interpretacje archeologiczne.” W *Kulturowe konteksty idei filozoficznych*, red. A. Pałubicka, 152–167. Poznań.
- Kroeber, A. L. 1969. „Obszary kulturowe a środowisko.” W *Etnologia*, red. Z. Sokolewicz, 53–60. Warszawa.
- Kroeber, A. L. 1973. *Istota kultury*. Warszawa.
- Kukawka, S. 1997. *Na rubieży środkowoeuropejskiego świata wczesnorolniczego. Społeczności ziemi chełmińskiej w IV tysiącleciu p.n.e.*. Toruń.
- Lizee, J., Lizee, J. M. 1994. „Cross-mending Northeastern Ceramic Typologies.” W *Annual Meeting of the Northeastern Anthropological Association*, Geneseo. <http://www.lib.uconn.edu/~tomp>.
- Machnik, J. 1978. „Wczesny okres epoki brązu.” W *Prahistoria ziem polskich*. t. 3, red. A. Gardawski, J. Kowalczyk, 9–136. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- McPherron, A. 1967. „On the Sociology of Ceramics: Pottery Style Clustering, Material Residence, and Cultural Adaptations of an Algonkian-Iroquoian Border”. W *Iroquois Culture, History, and Prahistoria*, red. E. Tooker, 101–107. Allbany.
- Nowicka, E. 1972. *Bunt i ucieczka. Zderzenie kultur i ruchy społeczne*. Warszawa.
- Nowicka, E., Rusinowa, I. 1988. *Wigwamy, rezerwaty, slumsy. Z dziejów Indian w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa.
- Nuñez (Cabeza de Vaca). 1988. „Wędrówki od morza do morza.” W *Kronikarze kultur prekolumbijskich*, przeł. M. Sten, 82–112. Kraków.
- Posern-Zieliński, A., Ostojka-Zagórski, J. 1977. „Etnologiczna interpretacja i analogie etnograficzne w postępowaniu badawczym archeologii i prahistorii. Uwagi krytyczno-polemiczne.” *Slavia Antiqua* 24: 39–71.
- Posern-Zieliński, A., Ostojka-Zagórski, J. 1983. „Przemiany ludnościowe i kulturowe I tysiąclecia p.n.e. na ziemiach między Odrą a Dnieprem.” red. W. Hensel. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.
- Richardson, R., N. 1939. *The Comanche Barrier to South Plains Settlements*. Glendale.
- Ryszkiewicz, M. 1987. *Mieszkańcy światów alternatywnych – czyli historia naturalna rozumu*. Warszawa.
- de Ribas, A. P. 1988. „Osiedla na północnym wschodzie (Sinaloa i Sonora).” W *Kronikarze kultur prekolumbijskich*, przeł. M. Sten, 263–280. Kraków.
- Sarnowska, W. 1967. „Zasięg kultury unietyckiej na terenie Polski.” *Silesia Antiqua* 9:64–73.
- Siuchniński, K. 1972. *Klasyfikacja czasowo-przestrzenna kultur neolitycznych na Pomorzu Zachodnim*, cz. II. *Opracowanie analityczne*. Szczecin.
- Strzelczyk, J. 1984. *Goci – rzeczywistość i legenda*. Warszawa.

- Tacyt. 1957. „Germania.” W: *Dzieła*. t. 2, przeł. S. Hammer, 263–290. Warszawa.
- Taylor, C. 1994. „Indianie Wielkich Równin.” W *Indianie Ameryki Północnej*, red. R. Collins, 62–99. Warszawa.
- Taylor, C. 1994a. „Indianie Płaskowyżu i Wielkiej Kotliny.” W *Indianie Ameryki Północnej*, red. R. Collins, 100–127. Warszawa. ^
- Todorov, T. 1996. *Podbój Ameryki. Problem innego*. Warszawa.
- Tooker, E. 1964. *An Ethnography of the Huron Indians. 1615–1649*. Washington.
- Trigger, B. G. 1969. *The Hurons: Farmers of the North*. New York-Chicago.
- Trigger, B. G. 1978. „Early Iroquoian Contacts with Europeans.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 15. *Northeast*, red. B. G. Trigger, 344–356. Washington.
- Trigger, B. G. 1981. „Prehistorie Social and Political Organization: an Iroquoian Case Study.” W *Foundations of Northeast Archaeology*, red. D. E. Snow, 1–50. New York-London.
- Wikander, S. 1938. *Der arische Männerbunde. Studien zur Indo-Iranischen Sprach- und Religionsgeschichte*. Lund.
- Wright, J. 1981. „Prehistory of the Canadian Shield.” W *Handbook of North American Indians*. vol. 6, *Subarctic*, red. J. Heim, 86–96. Washington.
- Zientara, B. 1985. *Świt narodów europejskich. Powstanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*. Warszawa.

HIDDEN FACTOR. AN ETHNO-ARCHAEOLOGICAL ESSAY

SUMMARY

In the break of the Neolithic and the Bronze Ages many small groups representing special type of culture appeared in Central Europe. Apart from the features of highly developed culture of the Bronze Age (Untice culture) they presented archaic elements typical for societies of Neolithic decadence (the Bell Beakers culture, the Single Graves culture). These groups are regarded as intermediaries in arranging far-distance exchange – mainly metal objects. The syncretic character of their culture, as well as visible easiness in change of stylistic tradition in ceramics create problems in uniformed naming and defining them. One of these groups (Iwono culture) played probably a crucial role in the process of neolithisation of forest area societies from the eastern part of the Vistula and the Prypeć Rivers basin (Trzciniec culture).

The paper presents the thesis that the mentioned groups represented a polymorphous type of culture. To justify the thesis ethno-historical data were used.

In each culture there are, except homeostatic mechanisms, mimetic tendencies (referred to René Girard's theory). The tendency to preserve the status quo coexisted with the desire to possess the objects belonging to the others – the strangers. The polymorphous cultures were characterised by the predominance of mimetic mechanisms and motivations over the homeostatic ones. It was especially observed in the particular attitude to space, which was regarded as an object of recognition and in the openness to cultural contact. Because of the forms they took these mimetic mechanisms in polymorphous cultures were divided into types: meiotic and corionotic cultures. The institution of far-distance exchange played the particular role in these first cultures. As the model

ones cultures of Huron and Ottawa from Ontario were presented. The chain of similarities in cultural situation of those peoples with the Neolithic societies and the beginning of the Bronze Age of the Baltic Basin can be inspiring for prehistorians in creating models of other phenomena (settlements, economy). The meiotic culture rules were fully visible in (sub-?)culture of Pochteca in Mexico. The military aspect is much stronger in corionotic cultures. The essential part in their identity manifestation is played by the forms connected with law, authority and military organisation of the society. The contact is fulfilled in the situation of domination and within the frames of quasi-state political organisms. As the model cultures the ones shaped under the authority of Goths, Nguni or Avars are regarded. The Norman axiologic system expresses the sublimed ideology of this type of culture. The polymorphous cultures do not create interpretation comfort for the archaeologists, however, because they are the hidden factor of culture changes – can not be ignored.

Keywords: Neolithic, Bronze Age, polymorphous culture, homeostatic mechanisms, mimetic mechanisms, meiotic cultures, corionotic cultures
